Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. [illegible]—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 188. **Kraków, Piątek dnia 8 Lipca 1904 r.** **Rok XII.**

Rosjanin o Rosji.

Poniżej zamieszczamy niezmiernie charakterystyczny list Rosjanina, pisany do jednego z przyjaciół naszego pisma. Autor listu, którego nazwisko z łatwo zrozumiałych względów zamilczeć musimy, należy do rodziny arystokratycznej, spokrewnionej z pierwszymi domami Rosji, która wydała wiele ludzi wybitnych. Mieszkając w środkowej Rosji i biorąc czynny udział w życiu umysłowem swego kraju, zna przytem wybornie stosunki rolnicze, gdyż jest właścicielem wielkich dóbr ziemskich. To też jego słowo posiada niemałe znaczenie, a opinje, które wypowiada, są odbiciem zapatrywania kół wpływowych i inteligentnych. Można być przekonanym, że pesymistyczny obraz sytuacji wewnętrznej w Rosji, nie grzeszy przesadą, zwłaszcza, że autor listu, choć stanowczy przeciwnik obecnego systemu, jest gorącym patrjotą rosyjskim.

Jeżeli ludzie tej sfery towarzyskiej tak rozpaczliwie oceniają [illegible]ecny stan [illegible] w Rosji, to widocznie napięcie wśród społeczeństwa [illegible]syjskiego, zaczyna już dochodzić do kulmi[illegible]nego punktu.

*

To, co odczuwam wobec wypadków dnia, przedstawia się jako **bardzo bolesny konflikt wewnętrzny**. Wojna jest wypadkiem bardzo poważnym dla całego położenia historycznego ludu rosyjskiego w Azji; wielkie interesy narodu wystawione są na niebezpieczeństwo; stawka posiada wielkie znaczenie. Wojna wynikła dzięki całej serji błędów nie do darowania, popełnionych przez rząd dzisiejszy; lecz z chwilą gdy wybuchła, a imperjalizm japoński oddziaływać zaczął przeciw pozycjom historycznym ludu rosyjskiego w Azji, nie ma co robić; trzeba walczyć. Bohaterstwo żołnierza rosyjskiego nie może być dla mnie obojętnem. Dusza moja łączy się z duszą mojego ukochanego ludu rosyjskiego w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości — a wielkoduszność żołnierza rosyjskiego, ginącego w Sewastopolu, na Szypce, albo w Porcie Artura odbija się w mojem sercu. Dlatego chciałbym mieć możność całą siłą mojego zapału towarzyszyć żołnierzowi rosyjskiemu w jego walce obecnej. **Chciałbym, a nie mogę.**

Położenie wewnętrzne jest tak nieznośne, że zapominam o wypadkach na Wschodzie, aby myśleć tylko o wewnętrznych cierpieniach bez granic i o bezprzykładnym, ohydnym stanie rzeczy, pod brzemieniem którego się uginamy. Z dnia na dzień dzieje się coraz gorzej.

Plehwe stał się instygatorem prawdziwej wojny domowej. Doprowadził system do ostatnich konsekwencyj. **Położenie jest straszne, straszne!** System rządowy staje się coraz nieznośniejszy, administracja potworniejszą niż kiedykolwiek, a **nie widzę żadnego wyjścia.** Nieprzyjaciel zewnętrzny uderzył na nas, a nieprzyjaciel wewnętrzny nas gnębi. Rosja stanie się pustynią, lud rosyjski musi zaginąć!..... Nasze cierpienia wewnętrzne każą mi zapomnieć o walce zewnętrznej. Konflikt jest straszny!

Co do wpływu jaki wywiera wojna — z początku nie można było zdać sobie z niego sprawy, ale już teraz można spostrzedz, do jakiego stopnia całe życie narodowe cierpi z powodu wojny. Wiele rąk oderwanych od pracy! Najstraszniejsze są rekwizycje koni. Zabierają konie, płacąc za nie, ale cóż warte te pieniądze, kiedy już nie można kupić koni! Rolnictwo pozostaje bez koni, a większa część Rosji jest zrujnowaną. Prócz tego zewsząd nadchodzą złe wiadomości o stanie zasiewów. W razie lichego zbioru, oczekuje nas głód! Gdzie nie powołano rezerwistów, chłopi gromadzą się tłumnie po miastach szukając pracy.

Dziwna sprzeczność! Na wschodzie braknie rąk rolnictwu, w Petersburgu, mnóstwo rąk bez pracy. Bezrobocie jest groźne. W handlu ogólna stagnacja, bankructwa już się zaczęły, ruina nadchodzi. Jaki będzie koniec? Jaki będzie rezultat? Nie podobna przewid[illegible].

Ostrożność [illegible] zawadzi.

Rosja [illegible] tylko z gubernij środkowych. — Nieufność Rosji względem Niemiec i Austrji. — Opinja publiczna rosyjska zwraca się przeciwko Niemcom. — Możliwość zawikłań wojennych. Austro-Węgry za wedecie.

(*Mm*). Rząd rosyjski powołuje pod broń rezerwy.

Ale wszyscy ci rezerwiści należą do brygad gubernij wewnętrznych. Ani wojska czynne, ani rezerwy gubernij, wysuniętych na zachód, graniczących z Niemcami i z Austro-Węgrami, nie otrzymały wezwania, by iść na teatr wojny. Jest to tendencja zbyt wyraźna, by można było ją przeoczyć. Prasa wiedeńska, która wogóle nigdy nie zabiera głosu samodzielnego w kwestjach polityki zagranicznej, poprzestaje na zaznaczeniu samego faktu, że Rosja nie tyka wojsk i rezerw pogranicznych. Prasa berlińska natomiast udaje się obrażoną. Skarży się, że Rosja nie ufa Niemcom, skoro w okręgu wileńskim, warszawskim, kijowskim i odeskim trzyma wojska w tej liczbie, co i dawniej. Kwili, że Niemcy nie zasłużyły na taką nieufność.

Jakiż dowód przecież stanowi owa nieufność Rosji? Że położenie międzynarodowe nie jest tak dobrem, jak to zaręczają dygnitarze berlińscy i dzienniki tamtejsze. Widocznie ekscelencje petersburskie już widzą na horyzoncie politycznym chmury, których my, zwykli śmiertelnicy, jeszcze nie możemy dojrzeć.

Zwróciło to uwagę powszechną, że Suworyn (ojciec), wiedzący zawsze doskonale, jaki wiatr wieje w sferach urzędowych, nagle od dni kilkunastu zaczął się skarżyć w łamach swojej gazety „Nowoje Wremia“ na obłudę niemiecką, na słodko-miodowe słowa, którym nie odpowiadają czyny. Prusy — utyskiwał Suworyn, któremu Kirkor i inni Polacy założyli dziennik — niby to nam sprzyjają, w gruncie rzeczy zaś cieszą się z naszych niepowodzeń.

Tym razem opinja publiczna rosyjska powoduje się zdrowym instynktem politycznym. Polityka pruska, zawsze wiarołomna, zawsze przewrotna i zdradziecka, nie zawaha się ani chwili rzucić na Rosję, gdy uzna, że nadeszła pora właściwa potemu i że nie będzie trzeba później za wystąpienie przedwczesne ciężej odpokutować.

Już dzisiaj w zachowaniu się oficjalnych sfer i dzienników pruskich zaszła zmiana. Dopóki w Berlinie sądzono, że Rosjanie powetują na lądzie straty, poniesione na morzu, nie szczędzono głośnych oświadczeń na rzecz Rosji. Ale po szeregu przegranych bitew rosyjskich taktyka pruska uległa zmianie. Berlin już nie ujmuje się za Rosją, lecz milczy, nie kompromitując się ani na prawo, ani na lewo. — Raz dlatego, że lubi się przyjaźnić tylko z silnymi, powtóre, że własne interesy polityczne i ekonomiczne w Azji Wschodniej zakazują Niemcom drażnić Japonji, która nagle pokazała się tak dzielnie zorganizowaną i taką silną. Przyjaźń z Rosją, udana i kłamana, ma jeszcze dla Niemiec wartość, ale już nie taką, by z jej racji narażać się Japończykom.

W Petersburgu odczuto tę zmianę i wojsk z nad granicy pruskiej nie ruszono.

Lecz nie ruszono ich także z nad granicy austrjackiej. Widocznie Rosja nie dowierza także gabinetowi na wiedeńskim Ballhausplatzu, nie dowierza mimo umowy z 1897 r., mimo traktatu z 1902 r. i 1903 roku.

Tu znowu mrozi zaufanie szereg wspomnień z wojny Krymskiej. Austrja wtedy zachowała się bardzo nielojalnie wobec Rosji, szkodząc jej, a sobie nie pomagając. Wołoszczyznę i Multany oddała po dwóch latach okupacji.

Owa ostrożność wojenna Rosji wskazuje, że są możliwe jeszcze rozmaite zawikłania narodowe, których zarodku nie dostrzega zwyczajny śmiertelnik, ale wid[illegible] dyplomata, wyposażony w [illegible]lki pomocnic[illegible], ja[illegible] dziennikarz nie posiada. Przygotu[illegible] się na niespodzianki, bl[illegible] może i gr[illegible]niejsze, niż się spodziewamy. — [illegible] brakuj[illegible] głosów polity[illegible] w Nie[illegible]czech i [illegible] niefort[illegible] [illegible] się w Europie na Austrję [illegible] na słabszą, by łatwem zwycięstwem poprawić swą opinję mocarstwową. O pozór do wojny nie trudno. Kto chce psa uderzyć, ten kij znajdzie.

WOJNA.

Mandżurja zalana.

Na mandżurskim teatrze wojny spadły w zeszłym tygodniu gwałtowne ulewy. Zdaje się, że rozpoczęła się tam już pora deszczowa, która, zdaniem ogólnem, uniemożliwi zupełnie, a przynajmniej utrudni bardzo przeprowadzenie większych operacyj wojennych.

Przyczyną tych gwałtownych, powtarzających się przez kilka tygodni ulew, są stałe wiatry, wiejące w porze letniej od strony morza i przynoszące skutkiem tego do Mandżurji wiele wilgoci. Mokre, ciepłe powietrze, naniesione wiatrami z morza, gromadzi się i zgęszcza u zimnych wierzchołków gór, a wtedy najmniejsze obniżenie się temperatury w wyższych warstwach powietrza wystarcza, aby wywołać ulewę.

Pora deszczowa rozpoczyna się oczywiście najwcześniej na południu, później na północy. W okolicach, gdzie dziś stoją naprzeciw siebie armje rosyjska i japońska, deszcze poczynają padać już pod koniec maja, w położonej dalej na północy kotlinie rzeki Sungari w czerwcu, a nad rzeką Ussuri w lipcu. Wszędzie jednak lipiec odznacza się szczególnie gwałtownemi i częstemi ulewami, o których sile, według zapewnień geografów, Europejczyk nie ma żadnego wyobrażenia. W ciągu kilku godzin najmniejsze strumyki, a także wszystkie dróżki i ścieżki górskie zamieniają się w potężne rzeki, których fale niszczą wszystko, co napotkają na swej drodze i unoszą często całe wsie. Na równinie stoi woda na kilka stóp wysoko; pola zamieniają się na olbrzymie jeziora. Obfitość wody w porze deszczowej jest daleko większa jeszcze, niż w początkach wiosny, gdy topnieją śniegi na górach i jeżeli wiosna drogi są prawie nie do użycia, to w epoce deszczowej są wcale niezgruntowane. W r. 1897 podczas pory deszczowej prawie cały tor kolei usuryjskiej znajdował się pod wodą, a podczas ostatnich rozruchów w Chinach skutki ulew by-

ły takie, że Chińczycy nie mogli przez kilka tygodni wyzyskać swej wielkiej przewagi przed Tientsinem i musieli zachować się bezczynnie, gdy tymczasem przybywały posiłki dla wojsk europejskich. To była jedna z głównych przyczyn ostatecznej klęski Chińczyków przed Tientsinem.

Z gwałtownemi ulewami łączą się często potężne tajfuny i cyklony, zwłaszcza pod koniec pory deszczowej, w ostatnich dniach lipca i pierwszej połowie sierpnia. Dopiero pod koniec sierpnia niebo wypogadza się i nastaje najpiękniejszy czas w Mandżurji: ciepła, spokojna, ale krótka jesień. We wrześniu noce bywają już mroźne, a pod koniec października cały kraj okrywa się śniegiem. W Mandżurji południowej w pierwszej połowie października padają znowu często deszcze, nie są jednak tak gwałtowne, jak w lipcu.

Zrozumieć łatwo, że w kraju górzystym, gliniastym, zalanym wodą, przemienionym w częściach niższych w jeden łańcuch jezior i bagien, żadna armja nowoczesna, z licznemi i ciężkiemi działami, a ogromnym taborem, poruszać się nie może, nadto zaś, że wilgoć w połączeniu z wielkimi upałami, musi wywoływać w szeregach liczne choroby, jako to tyfus, dysenterję, cholerę i t. d. Czy jednak uzasadnione jest przypuszczenie, że w operacjach wojennych musi nastąpić zupełna przerwa, o tem można słyszeć w kołach obeznanych ze stosunkami różne zdania. Między innemi sprawozdawca *N. Fr. Presse* zwraca uwagę, że Japończycy, pochodzący z kraju bardzo mokrego i pełnego bagien i uprawiający w nich ryż na wielką skalę, są przyzwyczajeni do stosunków, które panują w Mandżurji podczas pory deszczowej, dalej zaś, że prowadzą oni ze sobą swój bagaż na małych wózkach ręcznych i barkach kulów chińskich, dla których nawet bardzo rozmoczone drogi są dostępne.

O ile więc chodzi o dostawę żywności dla armji, Japończycy nie będą unieruchomieni przez porę deszczową. Natomiast przewiezienie dział, przynajmniej ciężkich, należy w porze deszczowej bodaj do rzeczy niemożliwych i dlatego jest prawdopodobne, że ruch zaczepny, rozpoczęty przez armje japońskie, będzie przerwany z chwilą, gdy pora deszczowa zapanuje w całej swej grozie. Chodzić tylko może o to, kiedy to nastąpi, czy pora ta rzeczywiście już zaczęła się w przeszłym tygodniu, lub też po kilkodniowych deszczach będzie jeszcze krótki okres względnej pogody. *A.*

Jeńcy japońscy.

Jeńcy japońscy, wzięci prze[illegible] de niewoli — jak zapewnia korespon[illegible] *Journal* — mają być wkrótce przewiezieni d[illegible]tawy, Charkowa, Kijowa i Kurska. Rząd zamierza ich pomieścić w koszarach, opuszczonych przez żołnierzy rosyjskich, wysłanych na wojnę. Około tysiąca jeńców przeznaczono do Kijowa. Gdyby miejsca zabrakło w koszarach, ulokowani zostaną w prywatnych mieszkaniach umyślnie na ten cel wynajętych.

Wysyłanie jeńców japońskich w tak dalekie od pola walki strony, jest pewnym rodzajem manifestacji rządowej, mającej dowieść, że i Rosjanie kiedy niekiedy odnosili zwycięstwa. Czy środek ten oddziała uspokajająco na umysły? wątpić należy. Jeńców jest względnie zbyt mało, by mogli świadczyć o wielkich tryumfach rosyjskich. Chcąc jednak opinję publiczną zbałamucić, Rosjanie chwycili się takiego sposobu. Natychmiast po wybuchu wojny aresztowano wszystkich Japończyków mieszkających w Władywostoku, Chabarowsku, Błagowieszczeńsku i innych miastach syberyjskich i wraz z żonami i dziećmi przewieziono ich w głąb Rosji. Tam pokazują ich zdumionym chłopom jako jeńców wziętych do niewoli na polu bitwy... Według urzędowej statystyki, znajduje się pomiędzy tymi jeńcami około sto... gejsz...

Japońskie „okrucieństwa“.

Rosyjscy korespondenci wojenni żywią codziennie swych czytelników baśniami o „okrucieństwach“, których Japończycy mają się dopuszczać na bezbronnych rosyjskich żołnierzach. Tendencji tych wiadomości odgadnąć nie trudno. Idzie o wywołanie w Europie niechęci do „brutalnych Azjatów“, by zasuggestjonować już z góry delegatów w razie regulowania kwestji wschodniej przez kongres i przygotować nastrój dla Japończyków nieprzyjazny. Jeden z dzienników rosyjskich pisze: „Z ubolewaniem należy napiętnować sposób, w jaki Japończycy postępują sobie z Rosjanami na placu boju. Dr Stankiewicz z oddziału jenerała Miszczenki porobił liczne zdjęcia fotograficzne żołnierzy, ofiar japońskiego okrucieństwa. Te fotografje mają być przedłożone, jako dowody, sądowi rozjemczemu w Hadze“.

Jako dowody służyć mają naprzykład odcięte ręce. Rzecz jasna, że na pobojowisku, gdzie pracowała artylerja, można znaleźć żołnierzy straszne poranionych i pokaleczonych, nietylko z odrąbanemi rękami, ale zupełnie porozdzieranych przez odłamki granatów. Różne sztychy bagnetowe, obserwowane na ciałach, także niekoniecznie dowodzą, że zadano je bezbronnym, leżącym na ziemi. W walce z bliska może niejeden żołnierz otrzymać jednocześnie kilkanaście pchnięć.

Według rosyjskich doniesień mieli też Japończycy strzelać [illegible] z rannymi i do personalu sanitarnego. [illegible] rzeczywistości w bitwie nie da się zupełnie [illegible] lekarzy od ran i śmierci i czerwony krzyż genewskiej konwencji nie może przeszkodzić, że zbłąkane kule z dzisiejszej dalekonośnej broni padają tam, gdzieby padać nie powinny. Personal lazaretowy niosąc pomoc, zbliża się aż do pierwszej linji walczących, a namioty, w których udziela się pomocy, ustawione są często w odległości tylko tysiąca metrów od frontu. Japończycy znają postanowienia konwencji genewskiej z pewnością równie dobrze, jak Rosjanie, ale i wśród nich, jak wszędzie, zdarzać się muszą wyjątki, ludzie szczególnie zawzięci i brutalni. Jeżeli więc znaleziono ślady okrucieństw, to do tych wyjątków odnieść je trzeba, ale nie można jeszcze wyciągać wniosków o braku poczucia humanitarności całej armji japońskiej. Równie więcej przykładów, jeżeli nie więcej od urojonych okrucieństw, tych właśnie cnót skonstatować można w armji japońskiej w każdej potyczce.

Na sposoby biorą się.

Otrzymujemy następujące uwagi: Aż nadto dobrze znaną jest praktyka handlarzy żydowskich. — Gdy nie idzie interes — ogłaszają wyprzedaż — z opustem 35 prc.—40 prc., aż do 50 prc. niżej cen fabrycznych. Zdawałoby się niewtajemniczonym, że wtenczas „nasi najserdeczniejsi“ tracą. Gdzietam! Owszem grubo zyskują. A jak? Prosta procedura! Na towarach żydowskich n. p. ubraniach gotowych (naturalnie z niemiecką marką — dla mody) — nigdy niema cen uwidocznionych, — chyba w żydowskim żargonie. Przy sprzedaży — jak się trafi gość — więcej mądry — lub mniej — ceny idą w górę lub na dół. Ubrania, które właściwie są warte tylko 10 złr., kupić można za 15 złr. i więcej, lub też taniej. Zależy to wszystko albo od sprytu kupującego, albo też i to przeważnie, od więcej lub mniej potrzebującego pieniędzy handlarza. Ściśle biorąc — krawiec żydowski nigdy ogólnego i stanowczego opustu — bez handlu nie daje — rachuje tylko na naiwność publiki chrześcijańskiej. I nie zawodzi się zazwyczaj — bo na owe urojone 50 prc., zniżki wielu się złakomi i łapie.

Nadto wysprzedaż takowa odbywa się i w ten sposób, że z jednego magazynu, w którym interes „zrobiuł klapę“, zwożą furami do drugiego, przeważnie wybrakowane materjały, i co najgorsze idą na pytel handlarski. Tanio, to prawda, ale czy zdrowe — to pytanie?! Kilka razy do roku można obserwować takowe manewry handlu żydowskiego.

W końcu — owem osławionem źródłem taniości żydowskiej — są z góry ukartowane bankructwa żydowskie. [illegible]czasy do hali licytacyjnej masami nawożo[illegible] gotowych z takich „benkele“.

Co prawda nie miło to było żydom, że do takiej licytacji stawali zawsze Chrześcijanie, którzy podbijali ceny. Niestety, solidarność i wytrwałość żydowska zwyciężyły zwykle stygnący zapał kupiecki u Chrześcijan. Za bezcen pozaku-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

81 (Ciąg dalszy).

— Bo to nasza sygnaturka i nasz Anioł Pański. Sama Wisła przyniosła ten dzwon Norbertankom, aby ludzie pamiętali o potopionych.

— Jeśli zatonę — uśmiechnął się Sobek — pomódl się Staszka przy tem dzwonieniu.

— Cicho... jeszcze powiesz w złej godzinie, odpowiedziała nachmurzona i smutno się jej zrobiło, bo pomyślała o jego zamierzonej wyprawie.

Już podpłynęli pod most kolejowy, a Sobek, patrząc na Stasię, szepnął:

— Wiesz Staszka, nie wódź mnie na pokuszenie i nie siadaj ze mną do łodzi.

Spojrzała na niego zdziwiona i spytała również cicho:

— A tobie co się stało?

— Bo widzisz, zbiera mnie ochota porwać cię i popłynąć z tobą gdzieś na skraj świata.

Spodobała się jej ta ochota Sobka, ale odrzekła z powagą:

— Dobrze mi u mamy, wśród swoich, i ani myślę uciekać w świat.

Przybili do brzegu, dziewczęta wysiadły, a Sobek i Kazik popłynęli umocować czółno.

Stasia zastała już Szymonostwo, a Leszyccy mieli nadejść za chwilę. Sama zajęła się gospodarstwem, wyręczając matkę.

Nadeszli i Karolostwo i goście chwalili czystość i porządek, na co Zagielska odpowiedziała:

— Słaba jestem, ledwie włóczę nogami, to wszystko robota Staszki.

Więc chwalono córkę, która wraz z Julką nakrywała do stołu, dziwiąc się, że niema Sobka i Kazika.

Wreszcie nadeszli i Stasia podała śledzie, kartofle, troszcząc się, że zbyt skąpo będzie napitków na tyle gości, bo ledwie pół flaszki wódki i cztery butelki piwa.

Rozmawiano żywo o sąsiadach, dzieciach, drożyźnie, ciężkim połowie ryb i wyzysku handlarzy.

Już wypito trzy butelki, a czwartą nadpoczęto, gdy Kazik odezwał się półgłosem do Sobka, a Stasia była niedaleko.

— Napiłbym się piwa.

— Wpierw doleję starszym — odpowiedział Sobek. Zakręciła się Stasia, by co prędzej posłać Jaśka do piwiarni, aliści dostrzega duże pełne butelki. Pochwyciła i stawiając przed Kazikiem:

— Jest piwo... proszę serdecznie.

Wkrótce potem znów stary Leszycki oglądał się za piwem i Stasia znalazła dwie świeże butelki. Zadziwiło ją to, bo naliczyła ośm butelek, a kupiła cztery, powiedziała też w głos:

— Ktoś tu dostawia butelki.

Wszyscy spojrzeli na nią, a ona tłómaczy:

— Było cztery, a jest już osiem, co się odwrócę stoją dwie pełne.

— Ano to jak w Kanie Galilejskiej—zaśmiał się Szymon.

— Brakuje nam tylko oblubieńca i oblubienicy — dodał stary Leszycki.

— A może się i znajdą, — zaśmiał się Kazik.

Zarumieniła się wbrew woli, a Sobek wstał z pełną szklanką piwa, spojrzał ukradkiem na Jaśka i rzekł:

— Nie wypiliśmy jeszcze zdrowia pani Piotrowej Zagielskiej... dajże jej Panie Boże zdrowie, że wróciła do nas z dziećmi i zamieszkała wśród swoich, — a widząc, że nie wszystkie szklanki pełne zwrócił się do Stasi: — czy już zabrakło piwa?

Stasia zaczerwieniona spojrzał mimowoli w kąt, gdzie odnajdowała butelki i zawołała:

— Znów dwie butelki! Wyrastają, czy co?

Wszyscy spojrzeli na nią, na butelki, aż tu Jasiek dusi się ze śmiechu, domyśliła się Stasia figla i ciągnie chłopaka na środek izby:

— Gadaj, skąd bierzesz piwo?

A ten śmieje się i pokazując palcem:

— To przecież pan Sobek.

Dopiero śmiech i wielka uciecha, że Stasia dała się zwieść i wierzyła w cud jakiś. Śmiała się też Stasia i spojrzała wdzięcznie na Sobka, że tak nieznacznie, a żartobliwie pomógł im w ugoszczeniu.

XVII.

Gdy Stasia po niedzieli spędzonej tak mile zasiadła, jako nakładaczka do maszynki szóstej, rzekła do niej wypychaczka z przekąsem:

— Mogła też pani zachorować na kilka dni, póki się ten pies nie uspokoi.

— Łatwo chorować, jeśli kto ma żyć z czego, a ja pracuję na życie — odpowiedziała Stasia.

— A myśli pani, że my pracujemy dla przyjemności, — szepnęła z gniewem zasuwaczka, — ale trzeba mieć wyrozumiałość.

— Czego dokuczacie mi panie, — mówiła Stasia z oburzeniem — z wypychaczki zeszłam na nakładaczkę, a jeszcze wy macie jakieś pretensje.

— Bo i po co być cygarniczką, jak się niema powołania — powiedziała ze złośliwym uśmiechem maszynistka.

— Ani ja chciałam, ani prosiłam się dozorcy, by mnie dał do szóstej.

Pracowały dalej, miały już całą hordę i miały ze dwadzieścia papierosów gotowych, gdy wszedł Krużik.

Widać było po nim, że inne maszynki łaje tylko dla formy, aż przyszedł do szóstej.

Spojrzał na małą ilość gotowych papierosów, i uznał, że połamanie nie zrobi wielkiej przykrości.

Stał w milczeniu, przez chwilę, hypnotyzując robotnice, które istotnie poczęły pracować niezręcznie, wreszcie nagle położył rękę na kupce tytuniu, z którego Stasia nakładała na blaszkę.

— Jadłaś ty św.... tutaj... widziałem okruszyny w tytoniu.

— Nie jadłam wcale.

(Ciąg dalszy nastąpi).

pywali żydzi ubranie, aby je na wyprzedażach jeszcze z dobrym zyskiem „gojom“ pozbywać.

Dziwić się należy tylko fabrykantom niemieckim i czeskim, mającym wypróbowane przekonania o kupiectwie galicyjskim, jako szachrajskiem, a to dzięki bankructwom żydowskim, których padają ofiarą, że się dotąd nic z tej smutnej historji nie nauczyli.

Publika zaś chrześcijańska wie dobrze o tych źródłach taniości — i czy etycznie, czynie — z biedy kupuje u żydów i nadto jeszcze wysławia żydowskich handlarzy, jako swoich dobrodziejów.

Rzemieślnicy krajowi jedynie stękają pod brzemieniem nieuczciwości konkurencji, a poważnieni i niesolidarni wcale nie myślą brać się do zwalczania importu zagranicznego. I czyż się to godzi ze szkodą żywiołu polskiego, popierać ciągle obce nam żywioły ze szkodą naszej narodowej przyszłości pracujące? Nie dosyć, że się oni sami tak rozpanoszyli, ale co gorsze — my się do tego rozpanoszenia z lekkiem sercem przyczyniamy! Co powie potomność o nas?!

Korespondencja.

Karlsbad, d. 5 lipca.

Wielki sezon. — Tłum kosmopolityczny. — Mało Rosjan. — Żydzi. — Wzrost drożyzny. — Frekwencja gości i parę cyfr. — Wybitni goście polscy.

Wielki sezon w całej pełni... Rano przy źródłach, zwłaszcza pod kolumnadą Mühlbrunn'u, faluje i płynie tłum kosmopolityczny. W jego gwarze słyszysz dźwięk wszystkich niemal języków europejskich, chociaż górnje, ma się rozumieć, mowa niemiecka. Czesi, Węgrzy, Anglicy, Amerykanie, paru Francuzów i Włochów, Rumuni, Szwedzi, żydzi i... Polacy, którzy mówią głośno i z humorkiem, jakby mieli naprawdę czego się cieszyć...

Nasi bracia witają się „na wodach“ głośno i ochoczo — ale za to Rosjan w tym roku bardzo mało, a ci co przyjechali mają dziwnie rzadkie miny. Bardzo poważni Rosjanie nie chcą nawet rozmawiać o smutnej dekonfiturze do jakiej Rosję doprowadził rząd carski ze swą złą, barbarzyńską i zaślepioną polityką, z której korzysta tylko tłum czynowników i spekulantów kradnących fundusze państwowe.

Rosja pracowała ostatnimi laty niemało, żeby pomnożyć swe bogactwa umysłowe i materjalne, ale na to, by gnębić inne ludy. Teraz odbiera słusznie dotkliwą naukę, która jednak zapewne nie uzdrowi jej organizmu państwowego, opartego na przemocy i ucisku. Podobno biura passportowe w głównych miastach rosyjskich wydały passportów zagranicę trzy razy mniej niż dawniej. W kurliście mało figuruje nazwisk rosyjskich wybitnych, niema archirejów jak dawniej, jeden tylko pop zwyczajny spaceruje w swej szarej kapocie.

Nie zmalała natomiast liczba żydów, których szwargot słychać wszędzie. Publiczność europejska może oglądać jako dziwowisko okazy żydów galicyjskich, w chałatach i pejsami. Nawet w Rosji już takich żydów ucywilizowano, przynajmniej zewnętrznie, poobcinano im poły od chałatów oraz zadobne krajcarki z włosów zdobiące po obu stronach twarze; ale Austrja, specjalnie nasza Galilea, choduje gatunek żyda pejsatego, który dawno stać się powinien... okazem archeologicznym. Co dzień popołudniu tłum żydowski gromadzi się pod kolumnadą Mühlbrunna, rozprawia, szwargocze i sejmuje.

Z głów koronowanych i rodzin królewskich obecnie niema nikogo, a niedawno wyjechała w. ks. Oldenburgska. Marjenbad odbiera ostatnimi czasy Karlsbadowi królewskich gości, którzy wolą tamtejsze parki, świeże powietrze i malownicze położenie, niż tutejszą duszną atmosferę w kotlinie między skałami. Chociaż przyznać się godzi, że po za tą kotliną Karlsbad ma śliczne, wspaniałe spacery i malownicze ustronia, ma się rozumieć, ugarnirowane kawiarniami.

Okoliczne lasy, drogi i ścieżki utrzymane wybornie. Na każdym kroku widać pieczołowitość gminy karlsbadzkiej, która pielęgnuje drzewa i drogi, pamięta o kanalikach i odpływach, a wzmacnia palikami i płotkami grzbiety wzgórz, aby wiosenne potoki nie wzięły całorocznej pracy. Projekty wybudowania nowego kurhauzu i otworzenie tramwaju elektrycznego jakoś ucichły. Podobno gmina niema pieniędzy, a na tramwaj elektryczny niechętnem okiem patrzą właściciele domów, którzy się lękają, aby ich mieszkania nie spadły w cenie. Tramwaj elektryczny mógłby wpłynąć na rozwinięcie się kolonij w okolicach zamiejskich, wśród których domki takie w malowniczem położeniu, wśród świeżego powietrza mogłyby zyskiwać łatwo lokatorów i tworzyć konkurencję kamienicznikom karlsbadzkim.

Tymczasem Karlsbad trzyma się metody austrjackiej i drożeje. Restauratorowie zwłaszcza wybitniejsi, popodnosili ceny kawy, herbaty i wielu potraw. Od kilkunastu lat bywalcy karlsbadzcy patrzą na to coroczne podskakiwanie cen, którego główną przyczyną nie jest zmiana warunków, ale chęć większych zarobków, chociaż tutejsi restauratorowie i właściciele domów robią bardzo dobre interesy.

Ponieważ wody tutejsze są jedynem na świecie skutecznem lekarstwem na choroby wypływające ze złej przemiany materji, więc frekwencja gości z roku na rok się powiększa. Według wykazów statystycznych z 1828 r. przyjechało 3,703 osób, w r. 1860 do 9291, w r. 1880 do 26,450, w 1889 do 50,543, w 1900 wzrost się zatrzymał albowiem było mniej niż w roku poprzednim tj. 49,471 osób. Odtąd z roku na rok frekwencja się podnosi, w roku zeszłym wynosiła 54,692, obecnie zaś do d. 4 lipca kurlista wykazuje 27,696 osób, czyli o 803 więcej aniżeli zeszłego roku w tymże samym czasie.

Polaków jest dość, ale główna ich fala dopiero nadpłynie po 15 lipca. Najwięcej gości dostarczyła Warszawa, głównie ze sfer finansowych i fabrycznych. Zjechało także kilka rodzin ziemiańskich z Królestwa, w tych dniach wyjechał najgłówniejszy gość z Warszawy: Aleksander Świętochowski, który w małem kółku znajomych i przyjaciół roztaczał cały urok swej głębokiej, bystrej i oryginalnej inteligencji i błyszczał wytwornym stylem nawet w rozmowie.

Z wybitnych osobistości galicyjskich bawi obecnie p. namiestnik Andrzej hr. Potocki, którego mało widać w mieście, albowiem ciągle odbywa wycieczki po wzgórzach i lasach okolicznych. Częściej ukazuje się na widowni hr. Antoni Wodzicki, niema jednak dotąd żadnego z krakowskich ojców miasta, którzy o tej porze zwykle spacerowali pod kolumnadą Mühlbrunnu. — Przyczyną tego zapewnie obecne przesilenie prezydjalne, którego wynik oby był szczęśliwy dla naszego grodu!! (Dok. nast.)

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Lipiec do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś piątek Elżbiety królowej wdowy i Eugenjusza męczennika; w sobotę Weroniki de Juljanis i Anatolji panny męczenniczki.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 42, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 5.

Tarnów 6 lipca. (Hołd sodalisów. — Rekolekcje nauczycieli. — Wypadek.) W niedzielę dnia 3 lipca osobnym pociągiem wyjechała Sodalicja Marjańska z Tarnowa do Tuchowa w celu złożenia hołdu i czci Matce Boskiej. Na miejscu przyjął Sodalicję Najprzewielebniejszy ks. biskup tarnowski Leon Wałęga, a po mszy św. [illegible] sodalis przybyłym sakramentu Komunji [illegible] odebrał przysięgę i wyznanie wiary u [illegible] cudownego obrazu N. M. Panny, od nowych członków Sodalicji Marjańskiej.— Kościół wypełnił lud szczelnie, bo chociaż właśnie na cmentarzu odbywała się msza św., przecież każdy chciał widzieć chwilę tak uroczystą i słyszeć słowa przysięgi na wierność N. M. Pannie.

Hough Conway.

W OBJĘCIACH NOCY.

Przekład z angielskiego H. S.

7 (Ciąg dalszy).

Przypuszczam, że próbowali go i przekonali się, iż otwierał drzwi, tak jak powiedziałem. — Oddano mi klucz i ten sam głos podjął:

— Szczęściem dla ciebie, wierzymy twojej historji. Wstań...

Zrobiłem, jak kazał; zaprowadzono mnie w dalszą część pokoju i posadzono znów na krześle.

Wyciągając ręce na sposób niewidomych, poznałem, że jestem w kącie, twarzą zwrócony do ściany.

— Jeżeli się poruszysz lub odwrócisz po za siebie — powiedziano mi — nie będziemy już wierzyć, że jesteś ślepy.

Niepodobna było mylić się nad znaczeniem tej groźby. Jedno mi tylko pozostawało: siedzieć spokojnie, słuchając jak najbaczniej.

Tak, mieli dużo roboty. Słyszałem jak wychodzili i wchodzili, poruszali się gorączkowo. Słyszałem otwieranie ciągłe szaf i szufiad. Poznałem szelest papierów gniecionych i woń papierów palonych. Słyszałem, jak podnosili przedmiot ciężki, leżący na podłodze. Słyszałem darcie prześcieradeł i bielizny, brzęk srebrnej monety zabieranej i tik-tak zegarka, który skądciś wyjmowano i stawiano obok mnie na stoliku.

Potem uczułem ciąg powietrza i zrozumiałem, że drzwi otwarto. Usłyszałem ciężkie kroki na schodach, kroki ludzi niosących ciężar i sadrżałem na myśl, czem był ten ciężar.

Wpierw, nim dokonano tego ostatniego zadania, ustały jęki kobiety; krew zamarła mi w żyłach na przypuszczenie, że ten okrutny dramat miał może dwie ofiary zamiast jednej.

Ktoś blisko mnie rzucił się na krzesło, oddychając jak bardzo zmęczony, a więc nie byłem sam, pilnował mnie jeden z morderców, podczas gdy drudzy dokończali swego dzieła.

— Jak długo jeszcze — zawołałem — będę trzymany wśród tych okropności?

Człowiek na krześle poruszył się, lecz nic nie odpowiedział.

— Czy nie mogę odejść? — rzekłem. — Nic nie widziałem. Wyprowadźcie mnie na ulicę, ręczę wam się podoba, wszystko jedno... Oszaleję, gdy dłużej tu pozostanę.

Milczenie. Ja także nic już nie mówiłem.

Niedługo powrócili ci, którzy wyszli z pokoju. Drzwi zamknęły się za nimi i znów rozpoczęły się szepty. Usłyszałem odkorkowywanie butelki i brzęk szklanek.

Gasili pragnienie po tej nocnej robocie.

Poczułem potem dziwną woń — woń lekarstwa. Ciężka ręka oparła się na mojem ramieniu i szklankę napełnioną włożono mi pomiędzy palce.

— Pij — rzekł głos, ten sam głos, jedyny, który słyszałem.

— Nie chcę — krzyknąłem — to może być trucizna.

Odpowiedział krótki, ostry śmiech i poczułem, że opierano zimny pierścień na mojem czole.

— To nie trucizna, to jest narkotyk, który nie zrobi ci nic złego. Lecz to — a gdy mówił, czułem na czole nacisk małego kółka żelaznego; — lecz to, to inna rzecz. Wybieraj!

Wypiłem zawartość szklanki i byłem szczęśliwy, czując, że odjęto pistolet od mojego czoła.

— A teraz — rzekł ten, który zawsze przemawiał, wyjmując mi z ręki pustą szklankę — jeżeli masz rozum, to gdy się obudzisz jutro powiesz: „Byłem pijany, lub mi się śniło“. Słyszałeś nas, nie widząc, lecz pamiętaj, że my ciebie znamy.

Odszedł, a niedługo potem, pomimo wszelkich wysiłków, żeby się oprzeć, wpadłem w głęboką senność. W mózgu zaczęło mi się mącić, zdawało mi się, że rozum tracę. Głowa opadała to na jedną, to na drugą stronę. Ostatnie wspomnienie, jakie zachowałem, to, że silna ręka pochwyciła mnie, aby nie dać spaść z krzesła. Narkotyk działał.

Przez wiele, bardzo wiele godzin pozbawiony byłem czucia pod jego działaniem, a gdy w końcu działanie ustało, pozostał zamęt w głowie i nieprzytomność; dużo mnie wysiłku kosztowało, lecz wreszcie przekonałem się, że leżę na łóżku.

Wyciągając ręce dokoła, poznałem, że to moje łóżko.

Cóż dziwnego, że powiedziałem sobie: „Miałem nastraszniejszą zmorę, jaka kiedykolwiek męczyłe mózg chory“.

Potem pierwszym wysiłku wpadłem w stan na pół nieprzytomny, lecz byłem przekonany, że wcale nie opuszczałem łóżka, i to mi sprawiało niewymowną ulgę.

Jednak, choć polepszał się stan mojego umysłu, nie mogłem tego powiedzieć o stanie fizycznym. Głowa mi pękała, język paliła gorączka. Te przykre uczucia potęgowały się w miarę, jak po trochu odzyskiwałem przytomność.

Usiadłem na łóżku i ściskałem głowę obydwoma rękami.

— Och! mój pan kochany! — odezwała się tuż przy łóżku moja stara służąca: — nareszcie przychodzi do siebie.

Wtedy drugi głos, głos męski, miły, i spokojny, odpowiedział:

— Tak, twój pan będzie zdrów niedługo; pozwól mi zobaczyć puls, panie Vaughan.

I poczułem palec opierający się lekko na pulsie.

— Kto pan jesteś? — zapytałem.

— Jestem doktór Deane, do usług pańskich.

— Czy byłem chory? Odkąd? Ile dni?

— Kilka godzin zaledwie. Niema żadnej obawy. Odpocznij pan, leż spokojnie. Chce się panu pić.

— Tak umieram z pragnienia. Dajcie mi wody.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ks. biskup rozrzewniony niezwykłym widokiem, przemówił od ołtarza, lecz łzy tamowały mu głos.— W przemówieniu podniósł wiele ważnych rzeczy i zaznaczył, że od stu lat zapewne nie było w Polsce przykładu, aby taka pielgrzymka, reprezentowana przez wszystkie stany dawnej Rzeczypospolitej (bo byli właściciele dóbr, urzędnicy, profesorowie szkół średnich i ludowych, doktorzy, rejenci, adwokaci itd.) składała publicznie hołd Królowej korony polskiej.

Podniosła ta uroczystość sprawiła na zgromadzonych głębokie, niezatarte wrażenie i pewnie przykład ten poruszy i zachęci do podobnych objawów czci N. Panny i w innych okolicach naszej ojczyzny.

* Wieczorem w niedzielę dnia 3 lipca o wpół do dziewiątej wieczorem zagaił ks. biskup w Tarnowie w internacie seminarjum nauczycielskiego rekollekcje, urządzone staraniem Sodalicji Marjańskiej dla nauczycieli szkół ludowych.

Zgromadziło się przeszło sześćdziesięciu posiwiałych w pracy pedagogów. Ks. biskup dziękował im za przybycie tuż po ciężkiej pracy, kiedy im się zasłużony należał wypoczynek. Jako książę kościoła wyraził radość, że widzi tylu zgromadzonych pionierów oświaty, na których polega przyszłość Polski. Stan nauczycielski cenił i ceni zarówno z duchowieństwem, bo jeśli oba stany będą wspólnie pracowały, to nie dopuszczą, aby nasz lud stracił wiarę, bo Polak bez wiary — nie da się pomyśleć... Zachęcał zebranych do wytrwania, a da Bóg i dla nauczycielstwa lepsza nadejdzie dola. Udzielił potem błogosławieństwa pasterskiego.

Równocześnie w Nowym Sączu u OO. Jezuitów zagaił delegat biskupi, moderator Sodalicji tarnowskiej, ks. dr Górka, takiesame rekollekcje nauczycieli, na które przybyło przeszło sześćdziesięciu uczestników, chociaż tam już poprzednio urządzał rekollekcje ks. Gadowski dla swoich wychowanków. Obecnie zgromadziło się kółko poważnych, starszych pedagogów, z jednym inspektorem.

Ks. dr Górka po powitaniu podziękował zebranym, że wezwanie Sodalicji nie przebrzmiało bez skutku i odczytał list pasterski ks. biskupa, oraz błogosławieństwo.

W Sączu prowadzi rekollekcje O. Nowak, profesor św. teologji z Chyrowa, w Tarnowie O. Kraupa z Krakowa.

* Urządzanie uroczystych popisów szkolnych o mało nie stało się przyczyną śmierci człowieka. W jednej ze szkół tutejszych przy ozdabianiu sali spadł stróż szkolny z wysokiej drabinki i potłukł się ciężko, bo prócz mniejszych pokaleczeń zwichnął rękę i wybił sobie kilka zębów.

Jeszcze o pożarze w Miejscu Piastowem. — Z Iwonicza piszą nam: Na podstawie informacji, zasięgniętych na miejscu od ks. Markiewicza, kierownika zakładu salezjańskiego w Miejscu Piastowem, mogę donieść, iż przyczyną pożaru nie był wybuch lampy, ale zdaje się podłożenie ognia, pożar bowiem wybuchł w nocy o godzinie wpół do drugiej i objął bardzo szybko dom drewniany, przeznaczony na sypialnię wychowanków.

Jeden z wychowanków, zajęty wykończeniem podarku dla ks. M. na imieniny, nie spał jeszcze i gdy spostrzegł wydobywające się z jednego z dalszych domów płomienie, począł dzwonić na alarm, czem zbudził śpiących, a następnie wbiegł do palącego się domu i ratował co się dało z taką odwagą i poświęceniem, że zasłużył na rzetelny poklask i uznanie. — Chłopiec ten, zajęty wyrzucaniem ze strychu sienników, został objęty płomieniami i doznał silnego poparzenia twarzy. Jego to, wraz z drugim, odesłano do szpitala w Krośnie; ale życiu ich nie zagraża niebezpieczeństwo.

Przypuszczają tu, iż pożar mógł być aktem zemsty żydów za przechowywanie neofitów w zakładzie salezjańskim.

Kwiatek stylistyki polskiej. Pan D. Gottfried z Zaleszczyk, rozsyła po kraju tego rodzaju karteczki: „P. T. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Wiel. Pana że zaczynam rozsyłać Aprykozy jak co rocznie i proszę ogłoszenie niżnj umieszczone do wiadomości przyjąć i Zlecenie na pobocznej kartce łaskawie (przed rozesłaniem) mi udzielić. Zlecenie początkowe o tyle jak korzystnej tylko o ile początku Aprykozy najładniejsze, największe i trwalszej rozesłane zostają. Dziękując W. Pan za udzielić się mające zlecenie i zapewniając że W. P. zupełnie zadowolony będzie zostaję z poważaniem D. Gottfried. Aprykozy (Maryle) Zaleszczycki wyśmienite codziennie świeże rwane, rumiane wybrane wielki do gotowania jakoteż dla stołu dobry 5 kg. w koszach po K hl. franko poczty i koszą posyłam za zaliczką“.

To indywiduum z aprykozami może liczyć na powodzenie!

Odsłonięcie i poświęcanie tablicy pamiątkowej, z portretem śp. Adolfa Dygasińskiego, odbyło się wczoraj w Ojcowie, gdzie utalentowany powieściopisarz często w lecie przebywał. W oddaniu czci pośmiertnej autorowi „Mysiego-królika“ wzięła udział jego rodzina. Umyślnie w tym celu przybyli z Warszawy: komedjopisarz Kazimierz Zalewski, powieściopisarz i krytyk Antoni Sygietyński, Maksymilian Białowiejski, Mieczyński i wielu innych.

Festyn w puszczy Niepołomickiej urządził „Sokół“ Niepołomicki w dniu 3 b. m. przy ogromnym udziale publiczności. W program, prócz różnych zabaw, wchodziły sokolskie ćwiczenia wolne, lancami i na poręczach, rej kolarzy, wreszcie przedstawienie świetlnych obrazów. Dochód znaczny.

Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia poczmistrzów, expedjentów i expedytorów pocztowych Galicji i W. księstwa krakowskiego, odbędzie się w dniu 16 lipca 1904. we Lwowie w sali hotelu Francuskiego o godz. 10 przed południem.

W tymże dniu odbędzie Wydział posiedzenie, szkontro kasy i rachunków. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego posiedzenia. 2) Sprawozdanie Wydziału z czynności od ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3) Sprawozdanie Komisji szkontrującej rachunki na rok 1903. 4) Sprawozdanie kasowe i wybór Komisji do sprawozdania rachunków za r. 1904. 5) Wybór trzech członków przez losowanie występujących. 6) Wnioski członków,

Podania o zapomogi nie z własnej winy podupadli mogą wnieść do 12 lipca 1904 pod adresem Izydora Kowalskiego.

KRAKÓW, 8 lipca

Wotywa ku czci N. Panny Marji. W piątek, w kościele św. Barbary o godz. 7 rano będzie odprawioną wotywa ku czci Niepokalanie Poczętej Najśw. Marji Panny. Należący do kongregacyj Marjańskich zechcą przybyć na to nabożeństwo.

Prezydent miasta p. Friedlein wystosował pismo dziękczynne do p. dra Jana Nowickiego, w którem mu wyraża uznanie za gorliwe pełnienie obowiązków sekretarza prezydjalnego Rady miasta.

P. Henryk Kwiatkowski, urzędnik c. k. zarządu klinik, prosi nas o zaznaczenie, że niema nic wspólnego ze Stanisławem i Bronisławem Kwiatkowskimi, których rozprawa toczyła się przed sądem karnym przed paru dniami.

Operetka. Repertuar operetki lwowskiej zapowiada na niedzielę ulubioną operę Humperdincka „Jaś i Małgosia“, a w poniedziałek daje dyrekcja po raz pierwszy przedstawienie popularne po zwykłych cenach dramatu, na które złoży się operetka Lehara „Druciarz“.

Panna Staszko, primabalerina lwowskiej operetki, powraca w tych dniach z urlopu i wystąpi po raz pierwszy we wtorkowem przedstawieniu „Lysistraty“.

Z „Sokoła“. Nader zajmującym przedmiotem pogadanki na wieczornicy w naszym „Sokole“ dnia 9 b. m. w sobotę odbyć się mającej, będą wrażenia naocznych świadków zlotu Sokołów polskich w Poznaniu, a mianowicie dra Rowińskiego, który w charakterze delegata Związku tam bawił. Słuchacze się dowiedzą, jak władze pruskie, a w szczególe policja, były „troskliwe“ o udanie się tego zjazdu, który mimo szalonych trudności wypadł wspaniale. Na wieczornicy tej będą również rozdane nagrody zwycięzców ze zlotu lwowskiego 1903 r. — Zarząd wzywa zwycięzców, aby bezwarunkowo na wieczornicy się zjawili.

O lekarskie honorarja. Otrzymujemy następujący komunikat: „Wydział Towarzystwa Samopomocy lekarzy dla Galicji, Śląska i Bukowiny rozesłał do wszystkich lekarzy w trzech wymienionych krajach następującą odezwę: Od wielu lat wytworzyła się w naszem społeczeństwie niewłaściwa moda płacenia honorarjów lekarskich w sposób niepraktykowany w żadnym innym zawodzie, a nawet w innych krajach wobec lekarzy już dawno zaniechany. Z małymi bardzo wyjątkami pacjent, płacący za poradę, stara się wręczyć honorarjum niepostrzeżenie, zostawiając je ukradkiem, lub wsuwając nieznacznie w rękę przy pożegnaniu, jak gdyby uiszczenie go było czemś ubliżającem, lub rodzajem napiwku, a nie zapłatą zarobioną uczciwie i słusznie się należącą za pracę.

Takie płacenie honorarjum w „sekrecie“ ubliża w wysokim stopniu powadze lekarza, a nadto daje nieraz niesumiennemu pacjentowi sposobność do wyzysku. Wobec tego, na żądanie bardzo wielu lekarzy, Wydział Towarzystwa Samopomocy zwraca się do ogółu Kolegów z usilną prośbą, aby pobieraniu w ten sposób honorarjów z całą stanowczością przeciwdziałali i zaleca umieszczenia odezwy tej na widocznem miejscu w poczekalniach lekarzy.

Z Wydziału Towarzystwa Samopomocy lekarzy. Prezes: Prof. dr. H. Jordan. Generalny sekretarz: Dr. Langie.

Wycieczka. Stow. kupców i młodzieży handlowej, urządza w niedzielę dnia 10 b. m. wycieczkę do Skały Kmity. Wycieczka urozmaicona będzie zabawą przy muzyce wojskowej, oraz różnemi grami towarzyskiemi, wyścigami, strzelaniem do tarczy i t. p. Wyjazd koleją do Mydlnik o godz. 2 po południu, skąd furmanki dowiozą uczestników na miejsce. Bilety sprzedają firmy: Stefan Porębski i sp. (Grodzka l. 3) i Andrzej Schulz (Rynek gł.), a na miejscu przy wejściu.

„Lutnia“, Tow. śpiewackie zmieniło swój lokal, przeniósłszy się tymi dniami do domu pod l. 14 przy ulicy Wolskiej.

Chór akademicki rozpoczyna swoje doroczne wycieczki w dniu 17 b. m. Pierwszy koncert danym będzie w Krynicy; dnia 18 b. m. śpiewa chór w Żegestowie, następnie 20 b. m. w Rabce, wreszcie w sobotę 23 b. m. w Zakopanem.

Wystawa metalowa. Na placu wystawy rozpoczęto już budowę pawilonu restauracyjnego.

Restaurację wraz z kawiarnią objęli wspólnie pp. Karol Wołkowski i Jan Kijak.

Wystawcy zgłaszają się w dalszym ciągu. Z większych wystawców zgłosili ostatnimi dniami swój udział: administracja dóbr Krzeszowice i fabryka żelaza p. Rudolfa Peterseima.

Sprawa dra Seinfelda. Na miejsce dra Fischlera, który zrzekł się urzędu członka sądu honorowego w sprawie r. m. Seinfelda, przewodniczący wszystkich sekcji Rady miasta powołali do tego sądu r. m. Jakóba Judkiewicza.

Zdanie nasze o tym całym sądzie, wyraziliśmy już kilkakrotnie. W każdym razie dziwnie bezstronnym sędzią będzie ten pan Judkiewicz, przyjaciel i podobno wspólnik dra Seinfelda.

Tania kuchnia i herbaciarnia. Piszą nam: „Biuro sprawdzań“ przy ul. Zwierzynieckiej zostało 5 lipca b. r. przeniesione pod l. 6 przy tejże ulicy.

Nowy lokal znacznie obszerniejszy pozwoli tej humanitarnej instytucji rozwinąć się jeszcze szerzej, przyczem da możność sferom interesującym się jej dobroczynnemi zadaniami, tem silniejszego poparcia. — Tu zaznaczyć musimy, że ostatnimi czasy frekwencja szczególniej młodzieży szkół średnich ogromnie się podniosła, dzięki zakupywaniu bloków abonamentowych na obiady przez przyjaciół tej młodzieży, a które to bloki w dalszym ciągu wydawane będą w lokalu kuchni od godziny 11 do 2 z południa i od g. 5 do 8 wieczorem. Tu wyrazić musimy podziękowanie szanownym redakcjom „N. Reformy“, „Czasu“ i „Głosu Narodu“ za bezinteresowne zaopatrywanie kuchni w swoje pisma.

Nożownik. Dnia 7 b. m. zaprowadził żołnierz policyjny, do aresztów, pod „telegrafem“ o godzinie 2 nad ranem Stanisława Żmudę służącego, 23 lat liczącego, ponieważ tenże na plantach przy ul. Dominikańskiej znienacka napadł na Jakóba Chapka i wbił mu scyzoryk pomiędzy łopatki. Żmuda następnie pogonił za towarzyszami Chapki, chcąc tychże również zranić, jednak policja zamiar ten udaremniła. Napad ten miał być dokonanym, jak tłómaczy Żmuda, przez zazdrość o jakąś dziewczynę.

Chapka doszedłszy do ul. Siennej omdlał i upadł na ziemię. Pierwszej pomocy udzieliło mu zawezwane pogotowie ratunkowe.

Małoletni złodziej. Onegdaj skradł student 2 klasy gimnazjalnej, nieznanego nazwiska, Stanisławie Kurkowskiej, kucharce Marjana Majowa, właściciela miodosytni przy ul. Sławkowskiej, wiszący na ścianie zegarek damski o 3 kopertach wraz z łańcuszkiem.

Małoletni ten złodziej był wzrostu niskiego, na prawym zaś policzku miał czarną smugę.

Pijany awanturnik. We czwartek o godz. 3-ej popoł. zaczepił Antoni Hella ślusarz z zawodu, przechodzącego przez plac Matejki nauczyciela ludowego p. Andrzeja Sallę, z Głogoczowa i zelżył go bez powodu najordynarniejszymi słowami. P. Salla szedł w towarzystwie dwóch kobiet. Hella zaprowadzony został na inspekcję policyjną, po spisaniu zaś protokółu odstawiono go do aresztów policyjnych „pod telegrafem“.

Napad rabusiów. W ubiegłym miesiącu napadło w Wróblowicach za Podgórzem, w jasny dzień, bo w południe, dwóch młodych rabusiów parę żydowską niejaką Hechtową i kupca wiedeńskiego Libena, jadących z Wiednia do Sieprawia. Obydwaj rozbójnicy zrabowali z wozu pakunek ze sukniami, wartości 178 kor. 80 hal., a następnie znikli bez śladu w pobliskim lesie.

Uwiadomiona o tym wypadku żandarmerja w Swoszowicach zarządziła pościg za zbrodniarzami. Wkrótce udało się wachmistrzowi żandarmerji p. Treli znaleść skradzione rzeczy w gęstych niedostępnych krzakach, sprawców napadu dotąd jeszcze nie schwytano.

Omyłka. W nrze 152 z środy 6 b. m., w mianowaniach auskultantów mylnie wydrukowano Józef zamiast Juljan Smolik.

Znalezione w gmachu sądowym przy ul. św. Jana na korytarzu torebkę damską zawierającą 70 k. gotówką, pulares, notatki i chustkę.

Przedmioty te można odebrać u znalazcy p. R. Stillera radcy gminnego w Krowodrzy.

Składki. Dla K. W. Zofja Lutosławska 6 kor.

Dla wdowy po oficerze: Zofja Lutosławska 6 koron.

Dla nieszczęśliwej rodziny K.: Franc. Macharski 6 kor.

Dla staruszki: O. 1 kor. 45 hal.

Dla Wicherkowej: O. 1 kor. 45 hal.; Z. M. Langer 2 kor.

NEKROLOGJA.

Błyskora Jędrzej, ze wsi Dowhobrody, powiatu bialskiego: jeden z tych dzielnych Unitów podlaskich Król. Polsk., których rząd rosyjski od roku 1873 srodze nęka i prześladuje, zmuszając do przyjęcia schyzmy, a którzy pomimo to pozostają wierni świętej Stolicy Apostolskiej i Następcom świętego Piotra. — Na donos popów pojmany razu jednego w Częstochowie, dokąd udał się był dla odwiedzenia cudownego Obrazu Najśw. Marji Panny i przyjęcia św. Sakramentów, w żelaznych pętach na rękach i na nogach pędzony był pieszo etapami wiorst kilkaset do domu i jeszcze na siedm dni do aresztu zamknięty. — Przybył do Rzymu razem z pielgrzymką, unicką w piątek rano 29 kwietnia b. r., tegoż samego dnia zabrał się razem z innymi do zwiedzania sławnych Bazylik rzymskich i innych miejsc świętych, lecz już z niedzieli na poniedziałek zachorował ciężko

na silne zapalenie płuc: mógł jednak jeszcze w poniedziałek odbyć spowiedź a we wtorek rano przyjąć Komunję św., ale w przyjęciu pielgrzymki tegoż samego dnia po południu przez Ojca św. uczestniczyć już nie mógł: co go bolało niezmiernie. Przeniesiony do szpitala Bonifratrów, na wyspie św. Bartłomieja, tutaj, dając z siebie przykład żywej wiary i gorącej pobożności, dnia 5 maja, we czwartek rano, po otrzymaniu Ostatniego Olejem świętym Namaszczenia, zakończył życie. Umarł powtarzając ciągle: Wiedźcie mnie do Ojca św., i cieszę się, że spocznę w grobie w bliskości Ojca świętego. Ojciec święty dowiedziawszy się tegoż samego dnia o jego zgonie. przyrzekł nazajutrz odprawić za niego Mszę św. Żył lat 53; pochowany został z wielką uroczystością na cmentarzu około Bazyliki św. Wawrzyńca Męcz.

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj mu świeci na wieki!

Repertuar Operetki lwowskiej w Krakowie.

W piątek 8 lipca: „Wenecja w Paryżu", operetka w 4 aktach Offenbacha (po raz drugi).

Kącik humorystyczny.

Także wybór.

Przyjaciel (szeptem do młodego małżonka): Ależ do licha, wybrałeś sobie małżonkę, wprawdzie bogatą, ale ona nietylko zezowata, lecz i kulawa!

Młody małżonek (przerywając): Możesz mówić głośniej, bo ona jest kompletnie głuchą.

Pamiątka.

— Mój tate, jak przyjechał z Karlsbadu, to mi przyniósł na pamiątkę filiżanke, na które stało napisane: „Karlsbad".

— A mój tate, jak przyjechał z Wiednia, to mi przyniósł srebrne łyżke, na które stało napisane: „Hotel Metropole".

Awans lipcowy
na kolejach państwowych.

Do klasy VII. z płacą 3600 koron. Dobrzański Aleksander tyt. star. rewident, Stanisławów; Urraiński Jan, Lwów; Rzehaczek Rudolf, Stanisławów; Pajączkowski Karol, Lwów; Dembowski Józef, Czerniowce; Rybczuk Piotr, Stanisławów.

Do klasy VIII. z płacą 2800 koron i do klasy IX z płacą 2200 koron: Eklowicz Mendel, Stanisławów; Goldenberg Jankiel, Czortków; Fleischer Schmuel, Czerniowce; Reger Emil, Czerniowce; Raym Karol, Podwołoczyska; Specht Ferdynand, Stanisławów; Wojtasiewicz Antoni, Kraków; Rogalski Tadeusz, Nowy Sącz I.; Schrager Aron, Stanisławów; Rajca Walentyn, Nowy Sącz II.; Dąbrycz Stefan, Nowy Sącz; Arway Artur, Sanok.

Status III. Do VII. klasy z płacą 3600 koron: Barwiński Szymon, Stanisławów; Rappaport Izrael, Kraków; Wixel Maurycy, Lwów; Steckel Henryk, Stanisławów; Rachlewicz Witold, Kraków; Masłowski Ryszard, Stanisławów; Kasparek Eugenjusz, Lwów; Hora Adolf, Stanisławów.

Do VIII. klasy z płacą 2800 koron: Löwbeer Adolf, Kraków; Buch Izydor, Lwów; Strach Ferdynand, Lwów; Prachtl Franciszek, Lwów; Gryglewski Bogusław, Stanisławów; Hupczyc Adam, Lwów.

Do klasy IX. z płacą 2200 koron: Sanocki Tomasz, Rzeszów.

Status IV. Tytuł inspektora otrzymał: Młynarski Władysław, starszy komisarz budownictwa, Podgórze-Płaszów. (C. d. n.)

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Nowa forma kredytu. Bank krajowy wprowadza nowy rodzaj pożyczek gotówkowych osobom prywatnym na skrypta notarjalne za hipotecznem ubezpieczeniem. Nowy ten dział kredytu, wprowadzony na mocy zmienionego statutu bank. ma na celu z jednej strony zachęcić tak rolników jak i przemysłowców do podjęcia nieco śmielszej akcji inwestycyjnej, z drugiej zaś strony ułatwić ruch budowlany w kraju i umożebnić adaptacje, odpowiedniejsze przepisom budowlanym, względom na bezpieczeństwo ogniowe, wreszcie wymaganiom co do wygody i czystości mieszkań miejskich. Również może wprowadzenie tego rodzaju pożyczek ułatwić włościanom skupowanie mniejszych obszarów gruntowych celem zwiększenia i podniesienia wartości gospodarstw ojczystych. W szczególności pożyczki mają służyć na krycie dachu, wymianę belek, na dźwigary żelazne, rekonstrukcję fundamentów, schodów, wewnętrznego podziału i urządzenia mieszkań i innych części składowych domu, odnowę okien, drzwi, podłóg, posadzek, pieców i t. p., tudzież zaprowadzenie wodociągów, oświetlenia, kanalizacji, windy i t. p.

Uzyskanie, względnie powiększenie i zaaranżowanie ogrodu, podwórza, placu budowlanego, lub uzyskanie światła lub widoku i t. p.

Zakupno i dokupno inwentarza żywego i martwego, oraz bydła opasowego, a w szczególności zakładanie lub rozszerzanie obór i chlewni zarodowych, następnie budowę lub rekonstrukcję budynków gospodarczych, zakładanie i urządzanie chmielarni, większych ogrodów owocowych lub warzywnych, kultur wikliny, stawów i gospodarstwa rybnego i t. p., w końcu zakładanie lub rozszerzanie gorzelni, destylarni, likierni, mleczarni, serowni, krochmalarni, drożdżarni, suszarni owoców i jarzyn, młynów, śluz i grobli, tartaków, spustów wodnych, kolejek polnych i lasowych, eksploatację torfu, gliny lub kamienia, zaprowadzanie i urządzanie motorów wszelkiego rodzaju i t. p.

Ponieważ te pożyczki służyć mają przedewszystkiem produktywnym celom inwestycyjnym, przeto nie mogą z nich korzystać ci, którzy dążą do unifikacji lub konwersji swoich długów na inne cele zaciągniętych, albo którzy zamierzają pod pozorem produktywnych inwestycyj robić spekulacyjne interesy, lub zachwianą swoją egzystencję ekonomiczną nowym kredytem podtrzymać. W ten sposób pojęty, a rozważnie udzielany ten nowy rodzaj kredytu, powinien przynieść społeczeństwu naszemu odpowiednie korzyści i przyczynić się do poprawy niejednego miejskiego i wiejskiego gospodarstwa.

Pożyczki, o których tu mowa, udzielane będą wprost w Banku bez pośrednictwa zastępstw.

RADA MIASTA.

Po otwarciu przez I. wiceprezydenta dra Leo posiedzenia Rady, r. m. Bujwid przypomina, że w przyszłym tygodniu w Paryżu będzie odsłonięcie pomnika Pasteura, wobec czego stawia wniosek, aby gmina przyjęła udział w tej uroczystości przez wysłanie delegata. Wniosek ten popiera r. m. Jordan, wnosząc, aby Rada zamianowała swym delegatem p. Bujwida, jadącego w tym czasie do Paryża i aby uchwaliła 50 k. na wieniec.

Wniosek r. m. Bujwida za poparciem r. m. Jordana Rada uchwaliła jednomyślnie.

R. m. Rotter przedstawia wniosek, aby do Wiednia udała się deputacja celem wyjednania odszkodowania za kontumację, oraz wyjednania ulg podatkowych dla właścicieli realności z powodu zeszłorocznej klęski powodzi.

R. m. Turski przypomina, że przed 2 laty Rada uchwaliła, aby w dniu 15 lipca jako w dniu rocznicy bitwy pod Grünwaldem odprawiono nabożeństwo. Mówca wnosi, aby uchwała i w tym roku była wykonaną, na co przewodniczący oświadcza, że jeżeli Rada innej uchwały nie poweźmie, to nabożeństwo będzie odprawionem.

Rezygnacja prezydenta.

Wnioski sekcji.

R. m. Bujak im. sekcji III przedstawia następujące wnioski:

I. Czyniąc zadość życzeniu J. W. P. Józefa Friedleina, prezydenta m. Krakowa, w piśmie z dnia 30 czerwca 1904 r. L. 401 prez. wyrażonemu, Rada m. Krakowa przyjmuje do wiadomości rezygnację Jego z godności prezydenta miasta Krakowa i zezwala po myśli § 51 statutu gminnego na złożenie urzędowania.

II. Uznając prace i zasługi, jakie J. W. P. Józef Friedlein położył dla m. Krakowa w ciągu Swej blisko 40-letniej działalności w charakterze Radcy miejskiego, Przewodniczącego Sekcji I, Wiceprezydenta i Prezydenta m. Krakowa:

Rada miasta

a) składa Mu podziękowanie za poniesione trudy dla dobra m. Krakowa,

b) postanawia portret Jego, wykonać się mający na koszt gminy Krakowa, umieścić w sali obrad Rady miejskiej,

c) przyznać Mu dożywotnią dotację w kwocie rocznej 8.000 kor. (ośm tysięcy koron), płatną w ratach miesięcznych z góry, poczynając od 1 sierpnia 1904 r., a po najdłuższem Jego życiu zapewnić Małżonce Jego dożywotnią dotację roczną w kwocie 4.000 kor. (cztery tysiące koron), płatną w ratach miesięcznych z góry.

R. m. Klemensiewicz im. mniejszości tejże sekcji protestuje przeciw wnioskowi i ze względów formalnych żąda cofnięcia sprawy z porządku dziennego, ponieważ wniosków mniejszości nie rozesłano członkom Rady.

R. m. Rotter powołuje się na regulamin obrad, że w tym wypadku porządek dzienny posiedzenia rozesłano wcześniej, a sprawozdanie później, co się sprzeciwia regulaminowi.

Wicepr. Leo wyjaśnia, że odnośny regulamin od lat 11-tu nie był stosowany i dlatego go też i obecnie nie stosowano. Dla wyjaśnienia przepisu regulaminu udziela głosu referentowi.

W tym czasie odzywa się od dawna milczący r. m. Seinfeld i prosi o głos, na co otrzymuje odpowiedź przewodniczącego:

„Pan Seinfeld niema głosu".

R. m. Frühling domaga się, aby przewodniczący kwestję rozstrzygnął.

Referent r. m. Bujwid opuszcza trybunę i ze swego miejsca uzasadnia nagłość wniosków sekcji prawniczej i skarbowej. — Rada uchwala przystąpić do obrad nad nimi.

Dyskusja.

R. m. Rotter nie uznaje potrzeby nagłego i gorączkowego traktowania sprawy, bo nie odpowiada to powadze zasłużonego człowieka. Mówca zaznacza, że u prezydenta już przed półtora rokiem była deputacja z dwóch radców, którzy choremu wówczas oświadczyli, że już dosyć jego prezydentury. Na to prezydent oświadczył, że w czerwcu ustąpi i tak się stało.

Kiedy mówca zaznacza, że teraz zwróci się do przyszłego prezydenta, przewodniczący czyni uwagę, aby się trzymał porządku dziennego, na którym jest rezygnacja prezydenta Friedleina.

R. m. Rotter: „Jeżeli mi nie wolno mówić o przyszłym prezydencie; będę mówił o dotychczasowym I wiceprezydencie.

Mówią, że przyszłym prezydentem będzie człowiek młody, zdolny, pracowity, energiczny, mogący miasto dobrze reprezentować — idzie tylko o to, aby energja nie była autokratyczną i nie przekraczała ram statutu. „Mówca przytacza tu niektóre przykłady, na co przewodniczący znowu zwraca uwagę, aby się trzymał przedmiotu.

Na zakończenie p. Rotter oświadcza, że mniejszość nie widzi potrzeby głosowania za przyjęciem rezygnacji, natomiast wnosi, aby osobna deputacja udała się do prezydenta Friedleina z prośbą, by cofnął rezygnację. Mówca wnosi o tajne głosowanie kartkami nad tym wnioskiem.

R. m. [illegible]owicz odpowiada, że istotnie była u prezydenta Friedleina deputacja w sprawie rezygnacji, ale ponieważ prezydent był chory, więc delegaci Koła radzieckiego zostawili karty i dopiero na osobne jego wezwanie udali się ponownie do niego.

Mówca zaznacza, że większość dąży do przeprowadzenia swego kandydata, dającego w interesie miasta poważne rękojmie, a który dotąd zdolności swych nie mógł rozwinąć. Wniosek p. Rottera zdaniem mówcy — nie jest szczery. Mówca oświadcza się za wnioskiem o przyjęcie rezygnacji.

R. m. Sołtysik oświadcza, że głosowałby za wnioskiem większości, gdyby miał przekonanie, że prezydent Friedlein ustępuje dobrowolnie. We wniosku jest uznanie dla p. Friedleina, ale brak w tem uznaniu uczucia szczerości, na które on zasłużył. Choć mówca przekonany jest, że prezydent Friedlein rezygnacji nie cofnie, nie godzi się w tej mierze z zastosowanym pośpiechem, co przypomina poniekąd ostracyzm ateński, a co nie może być zachętą dla nowych prezydentów. Mówca zaleca wniosek mniejszości słowami: *festina lente.*

R. m. Frühling ze względów formalnych wnosi o przejście do porządku dziennego nad wnioskami o przyjęcie rezygnacji.

Głosowanie.

Po wywodach referenta, obstającego przy wnioskach sekcji, przewodniczący poddaje pod głosowanie wnioski Frühlinga i Rottera, które upadły, natomiast wnioski sekcji zostały uchwalone.

Uzupełnienie Rady.

Z porządku dziennego w miejsce zmarłych ś. p. ks. dra Juljana Bukowskiego i Hirscha Landaua uchwalono zaprosić pp. dra Jana Jakubowskiego i Tadeusza Epsteina.

Emerytura teatralna.

Następnie na przedstawienie referenta r. m. dra Staniszewskiego *en bloc* uchwalono statut emerytalny artystów teatru miejskiego.

Termin wyboru prezydenta.

Po wyczerpaniu porządku dziennego przewodniczący zamknął posiedzenie z oznajmieniem, że posiedzenie dla wyboru prezydenta miasta odbędzie się w poniedziałek, na które każdy z członków Rady otrzyma zaproszenie.

Kronika literacko-artystyczna

* **Operetka.** *Wenecja w Paryżu.* Nowość już kilkodziesięcioletnia. Partyceja tej, jak powszechnie utrzymują, pierwszej operetki Offenbacha zaginęła i dopiero przed niedawnym czasem odkryto ją, ku niemałej uciesze dyrektorów operetkowych teatrów. Libretto ma pomysł zasadniczy, obrobiony później daleko zręczniej w *Życiu paryskiem*, a odznacza się rozbrajająco naiwnem zawikłaniem i humorem, dla którego trzeba już trochę pobłażliwego, historycznego zmysłu, by go przyjąć i by się nim bawić. Opowiada przygody panów Dunanan ojca i syna, których trzej weseli awanturnicy zawieźli do Paryża, wmówiwszy im poprzednio w śnie hypnotycznym, że pojadą do Wenecji. Paryscy znajomi tych „przedsiębiorców podróżowych" odgrywają naturalnie zwyczajną w takich razach *commedia del'arte*, mającą poczciwym małomieszczanom francuskim dać złudzenie pobytu w stolicy dożów.

Muzyka „Wenecji", to jeszcze nie te szalone, musujące rytmy późniejszej Offenbachowskiej *musiquette*, ale zawiera już ustępy zapowiadające pierwszorzędnego muzycznego humorystę. Element rytmiczny podkreśla niekiedy bardzo dosadnie i charakterystycznie komizm sytuacji, a braca się przeważnie w formach wykwintnych, płynnie melodyjnych. Kilka numerów wyróżnia się szczególnie korzystnie: w pierwszym akcie opowiadanie o *l'homme orchestre*, parodystyczny kuplet włoski, oktet w drugim akcie (nawiasem mówiąc doskonale odśpiewany, z udziałem chóru niezwykle ożywionego), piosnka włoska Pameli i duet „Ładnie, pięknie, ani jeknie", zajmujący całą trzecią odsłonę.

Wykonaniu, jak zawsze przygotowanemu wzorowo, życzyćby jednak można trochę więcej temperamentu i humoru. Wyjątek pod tym względem stanowił p. Malawski, doskonale usposobiony i przodujący humorem. *t.*

* **Gustaw Toudouze**, jeden ze znanych i cenionych powieściopisarzy francuskich zmarł w tych dniach w Paryżu. Chociaż uwolniony od służby wojskowej, jako niezdolny do noszenia broni, zaciągnął się w 1870 [illegible] czył z Niemcami z odznaczeniem. Z wspomnień wojennych ułożył jeden z najlepszych swoich romansów p. t. *Le pompon vert.* Przyjaźnią swoją go zaszczycali: Sandeau, Dumas, Flaubert, obaj Goncourtowie i Daudet. Całą swoją twórczość powieściopisarską podzielił na cztery serje: wizje starożytne, życie namiętności, życie rodzinne i życie społeczne. Był cenionym krytykiem, a recenzje jego o książkach ukazywały się w doskonałym miesięczniku *le Livre*. Liczył w chwili zgonu lat pięćdziesiąt siedem.

* *Za wiarę i ojczyznę*, miesięcznika poświęconego sprawom Litwy, ukazał się zeszyt pierwszy, ułożony ze słowa wstępnego noszącego tytuł „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus" z życiorysu ks. arcybiskupa Fran. Al. Symona, z paru wdzięcznych wierszy, z powieściowego opowiadania „Apostoł" i kilku artykułów, poświęconym sprawom zakordonowym. Nowy miesięcznik, wydany wykwintnie, treścią swoją zdobędzie niezawodnie powodzenie.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Walka pod Liaojang.

Londyn 7 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Liaojang, że 25 mil od Liaojang odbywa się walka. Wielką ilość rannych przywożą z gór na mułach i taczkach.

Potyczka pod Motien.

Londyn 7 lipca. *Daily Telegraph* donosi z Tokio pod datą wczorajszą. Jenerał Kuroki donosi o potyczce straży przednich koło wąwozu „Motien" co następuje: Dnia 4 b. m. o godz. 4 nad ranem, kompanja ros. otoczyła naszą straż, ustawioną na północny zachód od wąwozu „Motien". Wywiązała się rozpaczliwa walka na bagnety. Nieprzyjaciela, który się cofnął, ścigaliśmy. Mniej więcej w tym samym czasie atakował nieprzyjaciel nasze przednie straże na zachód od Skiakoolin, został jednak również odparty. Mieliśmy 13 zabitych, 2 oficerów i 36 żołnierzy rannych. Nieprzyjaciel zostawił 53 zabitych i 40 rannych i odniósł jeszcze dalsze straty, podczas gdyśmy go ścigali.

Z Portu Artura.

Tiensin 7 lipca. (Reuter) Torpedowiec „Porucznik Buriakow", przybył w niedzielę z Niuczwang do Portu Artura.

W niedzielę o godz. 9 wieczorem cztery jap. torpedowce usiłowały dostać się do wnętrza Portu Artura, jednakże je zauważono. Dwa torpedowce zatonęły, trzeciemu pocisk zniszczył komin, czwarty zdołał się ocalić.

W sobotę aresztowano pięciu japońskich szpiegów.

Pociągi kursują na odległość 16 (?) mil od Portu Artura.

Wyjazd Oyamy na wojnę.

Tokio 7 lipca. Marszałek Oyama, głównodowodzący armją japońską, wyjechał dzisiaj na plac boju wraz z jenerałami: Kodama i Fukuszima, oraz wraz z licznymi oficerami sztabu jeneralnego. Udaje on się najpierw do Simonoseki.

Depesze nocne.

Potyczki.

Wiedeń 8 lipca. (Tel. wł.) *Zeit* donosi z Taszczao, że pod stacją kolejową Fenjuczen koło Taszczao stoczono we wtorek zaciętą bitwę, w której Japończycy zostali początkowo pobici, ale potem, otrzymawszy posiłki, rzucili się na pozycje ros., wyparli Rosjan i zajęli stację Fenjuczen.

Berlin 8 lipca. (Tel. wł.) *Loc. Anz.* donosi z Petersburga, że pod Khajang straże przednie stoczyły zaciętą walkę, podczas której Rosjanie wykonali atak na bagnety.

Straty Rosjan wynoszą około 400 poległych i rannych.

Petersburg 8 lipca. Jenerał Miszczenko dzięki śmiałemu atakowi, zabrał Japończykom pod Sahetan tabor z zapasami konserw i ryżu.

Wstecz, czy naprzód?

Petersburg 8 lipca. (Tel. wł.) Jen. Kuroki — jak donoszą Rosjanie — cofa się zwolna ku szczytom gór. Na razie nie można zbadać, czy to cofanie jest następstwem naporu wojsk. ros., czy też marszem strategicznym.

Wiedeń 8 lipca. (Tel. wł.) Sprawozdawca wojenny *N. Fr. Presse* podaje, że wiadomości rosyjskich o cofaniu się Kurokiego nie można uważać za prawdziwe, przeciwnie, depesze z placu boju udowadniają, że Kuroki coraz bardziej posuwa się w głąb między Liaojang a Mukden.

Z Portu Artura.

Londyn 8 lipca. (Tel. wł.). Według doniesień z Czifu, załoga Portu Artura liczy 28.000 żołnierzy, ale poniosła ona w ostatnich dniach ciężkie straty podczas dwóch odpartych wycieczek, a nadto niszczą ją choroby.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg 8 lipca. (Tel. wł.). Jutro tj. 9 bm. car Mikołaj uda się do guberni rosyjskiej nad Wołgą, celem pożegnania się z rezerwistami, wyjeżdżającymi na wojnę.

Korpusy syberyjskie 5 i 6 złożone z rezerw guberni nadwołżańskich staną na placu boju pod koniec sierpnia.

TELEGRAMY.

Withe i Bülow.

Berlin 8 lipca. (Tel. wł.) Prezes ministrów Withe przybywa w tych dniach do Berlina, celem osobistego porozumienia się z hr. Bülowem w kwestji traktatów handlowych z Niemcami. Dzienniki półurzędowe zaznaczają, że hr. Bülow jest tym faktem wysoce uradowany, gdyż osobisty udział Withego w sprawie traktatów handlowych niemiecko-rosyjskich daje rękojmię, że będzie ona pomyślnie załatwioną.

Z Finlandji.

Helsingfors 8 lipca. (Tel. wł.) Senator Schauman, profesorowie uniwersytetu: dr Estlander, Homen i br. Wrede, najznakomitszy prawnik Finlandji, asystent biblioteki Gumerits i urzędnik bankowy Alfthan, zostali pod eskortą żandarmów odesłani do Petersburga.

Demonstracje studentów włoskich.

Insbruk 7 lipca. Wczoraj po południu przyszło na uniwersytecie do burzliwych demonstracyj studentów włoskich, którzy protestowali przeciw składowi komisji egzaminacyjnej na wydziale prawniczym, a mianowicie przeciw przewodniczącemu tej komisji. Wieczorem odbyło się zgromadzenie w restauracji. Przed salą, w której zebrani byli włoscy studenci, zebrało się wielu studentów niemieckich i obywateli. Policja rozwiązała zgromadzenie. Włoscy studenci chcieli się następnie udać do kawiarni centralnej, lecz policja obawiając się zajść, zamknęła kawiarnię. Podczas całej tej demonstracji, która trwała dwie godziny, aresztowano kilka osób.

Jadewita Chartreuse'a.

Paryż 7 lipca. Referent komisji śledczej w sprawie Kartuzów, przedstawić ma następujące wnioski:

1) Konstatuje się, że śledztwo wykazało zupełną niewinność prezydenta ministrów Combesa i jego syna, i że również Mascurand w żadnym nie pozostawał związku ze sprawą.

2) Wyraża się ubolewanie, że prezydent ministrów Combes na posiedzeniu Izby mówił o usiłowanem przekupstwie, gdyż to miejsca nie miało.

3) Wyraża się ubolewanie z powodu niektórych nieprawidłowości, wykazanych przez śledztwo.

Sprawy bałkańskie.

Sofja 7 lipca. Premier Petrow oświadczył, że wszystkie pogłoski rozpowszechnione w ostatnim czasie i kombinacje na temat t. zw. trójprzymierza na Bałkanie, są bezpodstawne. Stosunek Bułgarji do Serbji, opiera się na ekonomicznych stosunkach, do politycznego zbliżenia się jest jeszcze daleko. Zbliżenie do Czarnogóry, nie dałoby się usprawiedliwić ani względami ekonomicznymi, ani też politycznymi. Petrow wyraził zadowolenie z powodu turecko-bułgarskiego traktatu i ubolewał, że opozycja stara się zmniejszyć jego znaczenie. Byłoby do życzenia, aby wielkie mocarstwa z całą energją poczyniły kroki u Porty, aby program reform został wreszcie przeprowadzony.

Cholera.

Teheran 7 lipca. Tutejszy komisarz sanitarny Faum umarł na cholerę.

Polityka Stanów Zjednoczonych.

Jakson 7 lipca. Wczoraj jako w 50-tą rocznicę założenia partji republikańskiej odbyły się liczne uroczystości, w których brało udział 5000 osób. Przemawiało kilku mówców, a wśród nich sekretarz stanu Hay, który powiedział, że Ameryka utrzymuje przyjazne stosunki z całym światem, nie obowiązującej ją do niczego. Nie ma ona ani sojuszników ani wrogów. Polityka Mac Kinleys, jakoteż i polityka Roosevelta, mają na oku ochronę amerykańskich interesów na Oceanie Spokojnym i na jego wybrzeżach.

Programy stronnictw amerykańskich.

Saint Louis 7 lipca. Demokratyczny konwent narodowy odbył wczoraj pierwsze posiedzenie. Przew. Villams oświadczył, że partja demokratyczna jeżeli dojdzie do władzy, będzie dążyła do rewizji i zniżenia taryfy cłowej. Demokraci zwrócą uwagę Europy na to, że Ameryka, nie na to utrzymuje swe wojsko i flotę, aby ściągać długi obcych mocarstw u republik środkowo i południowo amerykańskich. Stany Zjednoczone nie chcą się mieszać do spraw innych mocarstw. Demokraci są też za tem, aby czarnym nie narzucano białej cywilizacji. W końcu oświadczył się mówca za zaprowadzeniem waluty złotej, tanią i uczciwą budową kanału panamskiego, oraz za rozwojem marynarki handlowej.

Czerniowce 7 lipca. Arcyksiążę Rainer przybył tu wczoraj na inspekcję wojsk i odjechał na dalszą inspekcję wojsk do Stanisławowa.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7-go lipca. — (Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·40 Renta majowa 99·80, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 642·50, Akcje węg. 752·—, Akcje Anglobanku 279·—, Akcje Uniobanku 515·— Akcje Länderbanku 427·—, Akcje kolei państ. 538·— Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 488 —, Akcje tytoniow. 347·50, Akcje Alpiny 425·25 Losy tureckie 129·50, Rub. 253·—.

Cukier (spok.) 21 85, — spirytus (słaby) 46·60, — nafta niezmieniona.

Berlin 7-go lipca. — (Giełda wiecz.). — Austryack. Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do ...dowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, ...łowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła ...stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego ...górza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Sko...go i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do ...nowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Bor...ch wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez ...zwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemy...do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławo...ego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
...**ią transwersalną** przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: ...alwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; ...habówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; ...agórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, ...hyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym po...u kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Za...nego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wo...i przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.18 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego ...za, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego ...órza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ...iej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwa... do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.49 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
...**wowa**; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od ...pca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. ...órza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ... i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w nie...le i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wo...i wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...**nię transwersalną**; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: ...kawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; ...owym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; ...owym Zagórzu do Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Prze...a, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
...**kan**; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisła...a; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele ...em do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...**dwołoczysk**; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu, Konstan... Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i ...wa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
...**rnopola**; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Ko...i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów ...runku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, ...wa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, ...go Zagórza, Mező-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czer...ec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruski i Bełzca; w Krasnem ...odów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
...**wego Sącza**; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Ska...do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, ...wym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgorza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mező-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa;
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów: połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

OBWIESZCZENIE.

Jako zarządca masy konkursowej **Piotra Grabczyńskiego,** w[illegible]ściciela chrześcijańskiego handlu korzennego „PRACA" w Tarnowie, po[illegible] do wiadomości, że należące do tejże masy konkursowej towary wraz z u[illegible]dzeniem sklepowem, przechowane w sklepie krydataryusza i przynależ[illegible] ubikacyach przy ul Krakowskiej w Tarnowie, a wyszczególnione w inwent[illegible] de praes 21/5. 1904. l. cz. s. 114/117. z wyjątkiem przedmiotów obarczo[illegible] zastawem oraz już sprzedanych wedle protokołu licytacyjnego z 20, 21/6 [illegible] sprzedane zostaną naraz ryczałtem, w drodze **licytacyi ofertowej** poręczenia ze strony masy względnie zarządu lub wydziału wierzycieli z[illegible] kość, ilość lub też wartość.

Najniższa oferta wynosi 10.000 kor., a mający chęć kupna mają [illegible] należycie ostemplowane z dołączeniem wadyum 1000 kor. najpóźniej do 15/7. 1904. o godz. 12 w południe wnieść na ręce zarządcy masy, p[illegible] otwarcie ofert nastąpi na posiedzeniu wydziału wierzycieli w dniu 16/7 o godzinie 4 po południu a ogłoszenie zapaść mającego postanowieni[illegible] stąpi tegoż dnia o godzinie 5 po południu — wszystko to w kancelar[illegible] rządcy masy.

Nabywca obowiązanym jest pod utratą wadyum na rzecz masy ko[illegible]sowej cenę kupna z potrąceniem wadyum zapłacić do rąk zarządcy najpó[illegible] 16/7. 1904. a nabyte przedmioty najpóźniej 21/7. 1904. odebrać w posia[illegible] i ubikacye opróżnić pod rygorem kary konwencyonalnej po 30 kor. dzi[illegible]

Nabywca poniesie koszta ostemplowania protokołu licytacyi oraz [illegible]towania odbioru ceny kupna.

Inwentarz oraz protokół licytacyi sprzedanych już przedmiotów m[illegible] oglądać u zarządcy masy w godzinach popołudniowych, przy której sposob[illegible] pp. chęć kupna mającym bliższe informacye udzielone zostaną.

Masa konkursowa względnie zarząd zastrzega sobie prawo nieprzy[illegible] żadnej oferty bez względu na wysokość ofiarowanej ceny kupna i bez po[illegible] powodu nieprzyjęcia, za co ani masa ani zarząd ani też wydział wierz[illegible] do żadnej odpowiedzialności pociągnięci nie będą być mogli.

Lokal sklepowy z przynależnemi ubikacyami może być prz[illegible] konkursową na podstawie specyalnego porozumienia i wynagrodzenia [illegible]jęty na czas do końca czerwca 1905. 2448

W Tarnowie, dnia 4. lipca 1904.

Dr. Tadeusz Tertil, adwokat kraj[illegible]

Wydawca: Dr. Antoni Beaupré. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.